



Robert Biedroń odwiedził Iławę. Publiczność - liczna i... entuzjastyczna! [FOTORELACJA, VIDEO: FRAGMENTY SPOTKANIA]

data aktualizacji: 2018.08.16



Potrzeba większego zaangażowania kobiet w życie publiczne, rozdział państwa i kościoła oraz zachęta, by wierzyć w szansę powodzenia małych, oddolnych inicjatyw, pomimo zdominowania polskiej sceny politycznej przez PiS i PO - to tematy, którym poświęcono najwięcej uwagi podczas spotkania z Robertem Biedroniem w Iławie. Samorządowiec - prezydent Słupska, coraz częściej pytany o to, czy będzie liderem nowego ogólnopolskiego projektu politycznego, przyciągnął do sali hotelu Stary Tartak niemal 200 osób.

W Iławie taką oddolną inicjatywą jest m.in. Wspólna Iława. I to właśnie na zaproszenie jej współzałożyciela i lidera, iławianina Dawida Kopaczewskiego do naszego miasta przyjechał w środę, 15 sierpnia Robert Biedroń. Już na samym początku spotkania prezydent Słupska przyznał, że jest zaskoczony i onieśmieszony frekwencją. Faktycznie, w sali hotelu Stary Tartak, udostępnionej nieodpłatnie przez właścicieli obiektu, trzeba było dostawiać krzesła.

- Iława chyba nie jest największym miastem w Polsce? - komentował samorządowiec. - Nie jesteście na defiladzie? - pytał.

Inni pół-żartem, pół-serio rzucali, że spotkanie przyciągnęło tzw. **obywateli gorszego sortu**. Faktem jest, że wśród niemal 200 uczestników spotkania było sporo mieszkańców Iławy, ale też przyjezdni z innych bliżej i dalej położonych miejscowości, a nawet osoby na stałe mieszkające poza granicami kraju.

Pierwsza część rozmowy, jaką Robert Biedroń prowadził z moderatorką Małgorzatą Prokop-Paczkowską, poświęcona była jego książkom. Wywiad rzeka "Pod prąd" jest bardzo osobisty. Czytelnicy dowiadują się, jak Biedronia ukształtowały m.in. **trudne dzieciństwo i doświadczenie inności** związane z jego homoseksualną orientacją.

- Ojciec był alkoholikiem i przemocowcem, byliśmy bici, nie raz uciekaliśmy z domu - mówił polityk. - Moja matka żyje, także dlatego nie było mi łatwo publicznie podzielić się tymi doświadczeniami. Ale uznałem, że powinienem, nie chciałem, by ktokolwiek jeszcze musiał przez to przechodzić.

Bohater spotkania wiele uwagi poświęcił kobietom - ich roli w życiu publicznym.

- Moc kobiet może dodać skrzydeł dzisiejszej polityce - przekonywał. - Kaczyński cofnął się tylko raz i miało to miejsce po fali "czarnych pretestów", gdy oburzone Polki masowo wychodziły na ulice - dodał.

Dialog, empatia, dyplomacja - to, jak mówił Biedroń, typowo "kobiece" wartości i umiejętności, które coraz bardziej liczą się w światowej polityce. Natomiast w zapomnienie odchodzi jego zdaniem wojenna retoryka, kojarzona z podejściem męskim. To, jak przekonywał, powoduje rosnącą frustrację wśród tych, którzy wolą stary, patriarchalny porządek. Wyrazem tej frustracji ma być, zdaniem Biedronia, żywe obecnie zainteresowanie grupami rekonstrukcyjnymi i wojskowością.

Prezydent Słupska był też ciekawy, czy Iława kiedykolwiek miała burmistrzynie. Szybko dowiedział się, że kobiety stojącej na czele naszego miasta dotychczas nie było.

- Zburzcie ten szklany sufit i prędzej czy później kobieta zostanie burmistrzem Iławy - skomentował.

Urzędujący prezydent Słupska podzielił się też swoimi samorządowymi doświadczeniami związanymi z włączaniem kobiet do życia publicznego.

- My zaczęliśmy od... policzenia ulic. Z ponad 400 ulic, które są w Słupsku, 219 ma nazwy osobowe. Z tego tylko 5% nazw odnosi się postaci kobiet, a aż 95% do mężczyzn. Przypadek? Nie sądzę - mówił. - Radni na szczęście poszli po rozum do głowy i zaczynamy to zmieniać. Chcemy przypomnieć, że historię tworzyły także wybitne kobiety. Już udało się na przykład zrehabilitować ostatnią spaloną u nas "czarownicę".

Robert Biedroń opowiadał też o funkcjonującej przy słupskim samorządzie Radzie Kobiet. To organ, z którym władze konsultują m.in. wszystkie inwestycje.

- Nie dajcie sobie wmówić, że w samorządzie nie ma polityki. Nawet chodnik ma poglądy. Kobiety świetnie pilnują, by nikt nie został z niego wykluczony - mówił prezydent Słupska.

"Włącz DEMOkrację" - to tytuł drugiej, już bardziej politycznej książki Biedronia. Zdradził, że pierwszy egzemplarz wysłał... Jarosławowi Kaczyńskiemu.

- Mam nadzieję, że przeczytał. Choć właściwie wystarczy, by czytał Konstytucję - skwitował, dodając, że obecnie "bawimy się w bardzo niebezpieczne eksperymenty z demokracją". - Jesteśmy w ruinie, nie infrastrukturalnej, ale mentalnej. Niestety bardzo wiele osób uwierzyło, że ich to nie dotyczy. Dziś trzeba przywrócić ludziom nadzieję i wiarę, że jesteśmy wspólnotą - mówił Biedroń, krytycznie mówiąc o czasach rządów PO-PSL, gdy poczucia tej wspólnoty brakowało, zwłaszcza na zapomnianej prowincji, gdzie likwidowano publiczne instytucje: małe sądy i komisariaty policji oraz publiczny transport.

Wspomniana Konstytucja jest dla Biedronia ważna. W słupskich szkołach jej preambuła zastępuje krzyże, tradycyjnie wieszane w klasach. Księża już nie święcą tu inwestycji.

- Można otwierać inwestycje inaczej - wskazywał Biedroń. **- Gdy otwieraliśmy słupski ring - 26. największą inwestycję w kraju, urządziliśmy bieg na 5 km. Nie było księdza z kropidłem, nie było Biedronia przecinającego wstęgę. Przeciął ją zwycięzca tego biegu. Był to magiczny moment. Do dziś, gdy to wspominam, mam łzy w oczach. Chodzi o to, że rozdział państwa i kościoła musi być realny, a nie tylko deklarowany -** podkreślał kilkakrotnie.

Dalszą część spotkania prowadzono w formie dyskusji z publicznością. Jako pierwszy pytania zadał ławski felietonista Bartosz Gonzalez. Prosił o przykłady skutecznych kobiet w samorządach, co przez niektórych innych uczestników spotkania zostało przyjęte jako krytyka kobiet, a w konsekwencji pytający usłyszał buczenie. Gonzalez zwrócił też uwagę na to, że na wspomnianej przez Biedronia prowincji często, gdy znikają inne, likwidowane ośrodki, pozostał tylko kościół. Pytał też, dlaczego prezydent Słupska woli myśleć o nowym projekcie politycznym, zamiast reformować istniejące, np. PO. Odpowiedź polityka była najobszerniejsza na ostatnie z wymienionych pytań.

- Mam problem z tym, by stanąć w jednym szeregu i krzyknąć "demokracja hop hop" z takimi ludźmi jak Roman Giertych - stwierdził. **- Natomiast wszelkie oddolne inicjatywy są trudne, ale są możliwe. Nie poddawajcie się, nie wierzcie, że nie ma alternatywy, że nie ma miejsca dla Waszych projektów. Ze mnie śmiano się, gdy startowałem w wyborach na posła, mówiono, że nie ma miejsca w polityce dla takich ludzi jak ja. Wmawiano mi, że to niemożliwe. Tymczasem jest to możliwe, sam to przetestowałem.**

Inni uczestnicy spotkania także chętnie zabierali głos, dzieląc się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. My odnotujemy jeszcze jedno z pytań współorganizatora spotkania Dawida Kopaczewskiego.

- Zwolennicy "dobrej zmiany" po tym, jak zadałem trzy trudne pytania Antoniemu Macierewiczowi podczas jego wizyty w Iławie, zobowiązali mnie, bym i Pana zapytał o coś niewygodnego - mówił lider Wspólnej Iławy.

Z tego powziętego zobowiązania Kopaczewski wywiązał się, pytając Biedronia o to, kto płaci za takie podróże i wizyty, jak ta w Iławie. Ten w odpowiedzi zapewnił, iż on sam, z własnej prywatnej kieszeni. Jak informował, przyjechał prywatnym samochodem, nie limuzyną, a gdy wyjeżdża na takie spotkania ze Słupska, w ratuszu bierze urlop.

Publiczność przyjęła Biedronia wręcz entuzjastycznie. Po niektórych wypowiedziach polityk był nagradzany gromkimi oklaskami, było też dość wesoło. Na przykład Biedroń wywołał śmiech, opowiadając o słupskich... "miesięcznicach".

- Są osoby, które co miesiąc pod ratuszem modlą się o moje nawrócenie. To nie żarty, w Internecie znajdziecie nagrania - mówił. Później spoważniał, dodając, że wszyscy zasługują na szacunek, także uczestnicy "miesięcznic". Wybuch śmiechu był też wtedy, gdy Biedroń poinformował, iż egzemplarz swojej książki wysłał Kaczyńskiemu... i kotu prezesa.

Po co są takie spotkania? Jak mówił Biedroń, po to, by się zobaczyć, policzyć.

- Żadna partia w Iławie nie jest w stanie zgromadzić tylu ludzi. Przełóżcie to na coś dobrego - mobilizował. - Rozpoczyna się wyborczy maraton, jest to wielka szansa na zmiany. Naszym obowiązkiem jest nie tylko głosować, musimy też stanąć na wysokości zadania i kandydować, albo przynajmniej wspierać takie osoby. Musimy być solidarni, bez tego nie zmienimy rzeczywistości. Pamiętajcie, najłatwiej rządzić społeczeństwem, które jest podzielone.

Biedroń zachęcał też, by prowadzić konstruktywną kampanię.

- Zamiast palić mosty, budujcie nowe, własne - motywował obecnych. Sam żadnych politycznych działań podczas wizyty w Iławie nie zapowiedział, ale dał do zrozumienia, że są one możliwe w przyszłości. - Pewnie przyjdzie taki czas, że powiem: chodźcie ze mną, razem zmienimy oblicze tej ziemi.

Po spotkaniu, które trwało niemal dwie godziny, była jeszcze możliwość uściśnięcia dłoni polityka i wykonania z nim pamiątkowego zdjęcia oraz uzyskania autografu na egzemplarzu jego książki. Ustawiła się bardzo długa kolejka, a Biedroń znalazł czas, by z każdym oczekującym zamienić trochę więcej niż kilka symbolicznych słów.

Robert Biedroń w Iławie.

Zdjęcia, wideo: Info Iława.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/55450-robert-biedron-odwiedzil-ilawe-publicznosc-liczna-i-entuzjastyczna-fotorelacja-wideo-fragmenty-spotkania>